

Włodzimierz Olszewski

Wyższe szkolnictwo zawodowe Podregionu Legnicko-Głogowskiego wobec potrzeb kadrowych LSSE

Problemy Profesjologii nr 2, 145-154

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Olszewski

WYŻSZE SZKOLNICTWO ZAWODOWE PODREGIONU LEGNICKO-GŁOGOWSKIEGO WOBEC POTRZEB KADROWYCH LSSE

Streszczenie

Artykuł nawiązuje do funkcji uczelni społecznie zaangażowanej i teorii interesariuszy. Prezentuje przykład dobrych praktyk realizowanych pomiędzy Legnicką Specjalną Strefą Ekonomiczną (LSSE) a uczelniami Podregionu Legnicko-Głogowskiego. W dobie poszukiwania nowych, efektywniejszych modeli kształcenia zawodowego na poziomie wyższym, prezentowany przypadek może być inspiracją do współpracy na rzecz rozwijania lokalnego rynku pracy.

HIGHER VOCATIONAL EDUCATION OF THE PODREGION LEGNICKO-GŁOGOWSKI IN THE LIGHT OF STAFFING NEEDS OF THE LSSE

Abstrakt

The abstract refers to the functions of the universities socially involved and to the stakeholders' theories. It presents the example of best practice carried out between the Legnica Special Business Zone and the universities of the Legnica-Głogów sub-region. In the period of searching new, more efficient models of professional education at the higher level, the case specified here may become the inspiration to commence the cooperation for the local labour market development.

Wprowadzenie

Zmiany, które zachodzą we współczesnym świecie nie pozostają bez wpływu na edukację na wszystkich jej poziomach. Uczelnie poprzez zarządzanie transferem wiedzy, a także prowadzonym pracom badawczo-rozwojowym są ważnymi instytucjami życia społeczno-gospodarczego. Pełnienie funkcji lokalnych czy regionalnych centrów wiedzy i umiejętności wymaga kształtowania oraz utrzymywania dobrych relacji z interesariuszami. W ostatnim czasie obok funkcji kształcącej i badawczo-rozwojowej szkoły wyższej podkreśla się w literaturze przedmiotu coraz częściej funkcję społeczną. J. Białecki nazywa trzecią składową misji każdego uniwersytetu „służbę społeczeństwu”¹ a W. Olszewski mówi o uczelni „działającej na rzecz społeczności lokalnej”².

¹ J. Białecki, *Międzynarodowe badania, debata i polityka edukacyjna*, [w:] „*Nauka i szkolnictwo wyższe*” 2008, nr 1 (31), s. 22-33.

² W. Olszewski, *W poszukiwaniu modelu uczelni lokalnej – studium przypadku*, [w:] M. Adameczyk, A. Chmiel, *Społeczności lokalne. Problemy, zmiany, rozwój*, Wyd. DWSPiT, Polkowice 2012, s. 57.

Nawiązuje do tego teoria interesariuszy. Wprowadzenie pojęcia interesariuszy i stworzenie odpowiedniej koncepcji teoretycznej umożliwiło wyjaśnienie złożonych relacji zachodzących między organizacją a jej szeroko rozumianym otoczeniem. Działalność uczelni zgodna z zasadami społecznej odpowiedzialności jest oczekiwana przez wszystkich interesariuszy, a ponadto przynosi korzyści zarówno społeczeństwu, jak i szkole³. Rozważając relacje między uczelnią a jej otoczeniem (zwłaszcza rynkiem pracy) warto przywołać wskazane przez R.E. Freemana cztery zasady na których opiera się teoria interesariuszy:

- 1) współpraca z interesariuszami – tworzenie wartości zaspokaja ich pragnienia, ale należy pamiętać, że niektórzy interesariusze mogą być ważniejsi od pozostałych;
- 2) kompleksowość – należy działać wielowymiarowo, ponieważ wynika to ze złożoności natury człowieka;
- 3) nieustanna kreacja – dzięki współpracy z interesariuszami przedsiębiorstwa są źródłem kreowania nowych wartości i są przez nie motywowane;
- 4) powstająca konkurencja – narzuca konieczność stałego dbania o relacje z interesariuszami oraz przyjęcie, że istota ludzka jest zawsze w centrum zainteresowania organizacji⁴.

Kogo i dla kogo kształcą uczelnie

Precyzyjne określenie finalnego odbiorcy usługi edukacyjnej szkoły wyższej jest zasadniczym zagadnieniem stojącym przed zarządzającymi uczelniami. Odbiorcą tych usług są nie tylko sami nabywcy (studenci), ale także rodzice, potencjalni pracodawcy czy społeczeństwo. Zarządzający szkołami muszą zatem postawić sobie pytanie: komu uczelnia naprawdę służy i w jakim otoczeniu faktycznie egzystuje? Odpowiedzią na to pytanie jest ciągle poszukiwanie równowagi pomiędzy oczekiwaniami i potrzebami artykułowanymi przez studentów, władze, szeroko rozumianą społeczność.

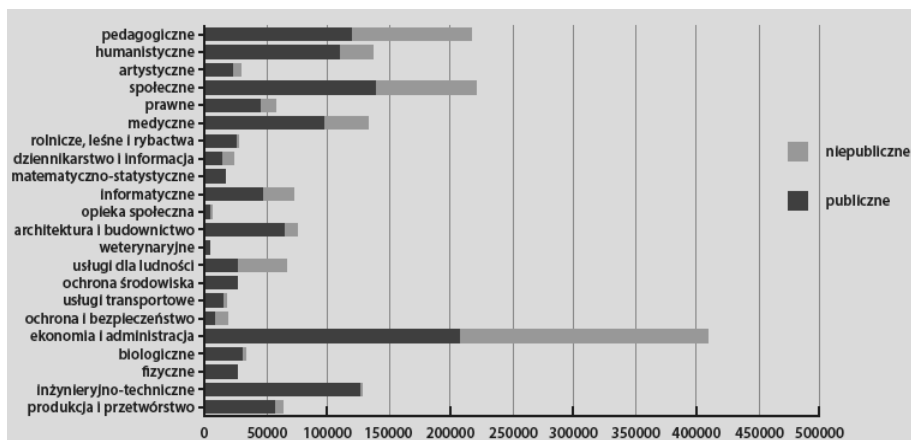
W ostatnim czasie coraz częściej daje się zauważyć nacisk pracodawców na kształcenie umiejętności i kompetencji niezbędnych na rynku pracy.

D. Denek zauważa, że „Oczekiwania społeczno-ekonomiczne i edukacyjne zgłaszane obecnie pod jego adresem (uniwersytetu dop. własny) nigdy nie były tak powszechne, natartyczne i wygórowane”, a R. Tadeusiewicz przestrzega, iż „ściśle dostosowanie kształcenia akademickiego do potrzeb rynku czyli kształcenie «na miarę» jest niezwykle ryzykowne”.

Z drugiej strony coraz częściej mówi się o kształceniu bezrobotnych, edukacji oderwanej od potrzeb nowoczesnego rynku pracy, czego wyrazem jest wysokie bezrobocie wśród absolwentów uczelni. Warto zatem prześledzić, jak kształtował się rozkład studentów według grup kierunków studiów.

³ M. Geryk, *Spoleczna odpowiedzialność uczelni*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2012, s. 12.

⁴ *Ibidem*, s. 47-48.

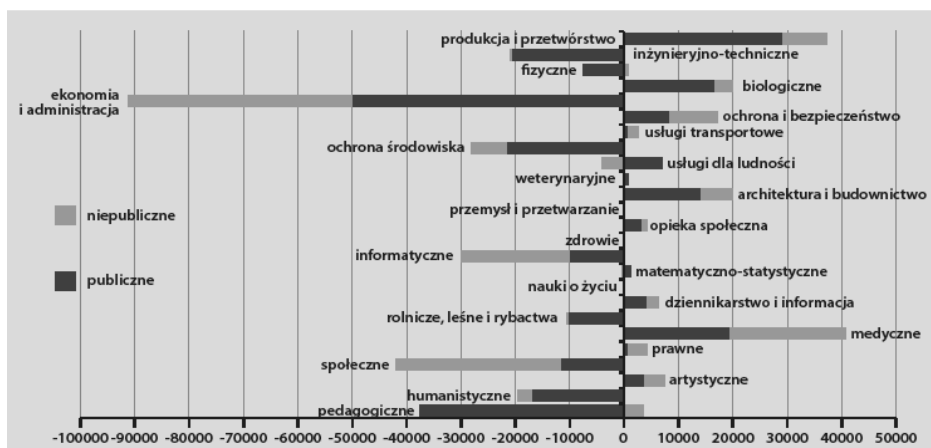


Rys. 1 Studenci według grup kierunków studiów w uczelniach publicznych i niepublicznych w 2010 r.

Źródło: opracowanie na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS [Raport o stanie edukacji 2011, s. 30].

Największą grupę studentów stanowią studiujący kierunki ekonomiczne oraz administracyjne – łącznie 22,5%, prawie tyle samo jest ich na uczelniach publicznych, co w niepublicznych (rys. 1). Biorąc pod uwagę, że uczelnie publiczne są liczebniejsze, dominacja tego kierunku nie jest w nich aż tak wyraźna – 16,8%, podczas gdy na uczelniach niepublicznych udział osób studiujących na wymienionych kierunkach jest ponad dwukrotnie wyższy, sięga 34,8%. Drugą z kolei najbardziej liczną grupą są studenci kierunków społecznych – 12,2% w populacji studentów ogółem, w tym 11,3% wśród studentów uczelni publicznych i 14,1% niepublicznych. Trzecią grupę stanowią studenci kierunków pedagogicznych z 11,9% udziałem, w tym 9,7% udział mają wśród studentów uczelni publicznych i 16,7% wśród studentów uczelni niepublicznych. Łącznie te trzy grupy studentów stanowią niemal połowę, bo 46,6% ogółu studiujących (37,8% na uczelniach publicznych i 65,5% w niepublicznych). Kolejne pod względem liczebności grupy to studenci kierunków humanistycznych, medycznych (szeroko rozumianych), inżynierijno-technicznych, wśród których udział studentów uczelni niepublicznych jest dużo mniejszy (w inżynierijno-technicznych zgoła śladowe). Także niektóre grupy kierunków studiów występują prawie wyłącznie na uczelniach publicznych, np. matematyczno-statystyczne, ochrony środowiska, fizyczne, biologiczne, rolnicze. Większy udział uczelni niepublicznych jest natomiast wśród kształcących się na kierunkach związanych z usługami dla ludności i informatycznych⁵.

⁵ *Raport o stanie edukacji 2011. Kontynuacja przemian*, Wyd. IBE, Warszawa 2012, s. 29-30.



Rys. 2 Zmiany liczby studentów uczelni publicznych i niepublicznych według kierunku studiów w okresie od 2005 do 2010.

Źródło: opracowanie własne na podstawie Banku Danych Lokalnych GUS [Raport o stanie edukacji 2011, s. 31].

Kierunkowa struktura studiów ulega pewnym zmianom. W ostatnim pięcioleciu najbardziej spadła liczba studentów na kierunkach ekonomiczno-administracyjnych, co wpisuje się w dłuższy trend spadkowy; w 2002 r. studenci tej grupy stanowili jeszcze 21,3% w uczelniach publicznych i aż 46,7% w niepublicznych, podczas gdy w 2010 r. było ich odpowiednio 16,8% i 34,8%. W pięcioleciu 2005-2010 ubyło 90,6 tys. studiujących na tych kierunkach (rys. 2). Znaczny spadek nastąpił też na kierunkach społecznych – o 42,8 tys. i pedagogicznych – o 33,3 tys. Zmniejsza się zatem liczba studentów głównie na tych kierunkach, które wcześniej dominowały w strukturze kształcenia, a ona sama staje się bardziej zrównoważona. Wzrosła liczba studiujących przede wszystkim na kierunkach medycznych – o 41,1 tys., architekturze i budownictwie – o 20,2 tys. oraz biologicznych – o 20 tys. W większość wymienionych zmian wpisuje się domniemanie oczekiwań związanych z rynkiem pracy (np. dotyczące rozwoju opieki medycznej, budownictwa, ograniczenia popytu na pracę nauczycieli w związku z niżem demograficznym). Wśród zmian są jednak i takie, które z tej perspektywy zupełnie zaskakują. O ile wyraźnie ubywało studiujących na kierunkach pedagogicznych na uczelniach publicznych, o tyle wciąż ich przybywało na uczelniach prywatnych. Wprawdzie wzrosła liczba studiujących na kierunkach określanych jako produkcja i przetwórstwo, ale zaskakująco spadła na inżynieryjno-technicznych. Zmniejszyła się też liczba studiujących na kierunkach informatycznych i ochrony środowiska, a zwiększyła na kierunkach związanych z ochroną i bezpieczeństwem⁶.

Nawiązując do tematu artykułu należy ukazać charakterystykę uczelni dolnośląskich ze szczególnym uwzględnieniem Podregionu Legnicko-Głogowskiego. Na terenie województwa

⁶ Raport o stanie edukacji 2011. Kontynuacja przemian, Wyd. IBE, Warszawa 2012, s. 29-31.

dolnośląskiego działają obecnie 39 uczelni wyższych. Z tej grupy 13 to uczelnie publiczne, a 23 – prywatne. Dwie uczelnie sklasyfikowano jako uczelnie „teologiczne”. Pośród uczelni publicznych 9 posiada profil akademicki, 4 – profil zawodowy. Na uczelniach publicznych kształcą się niemal 70% studentów. Warto zaznaczyć, że liczba studentów w takich uczelniach w województwie dolnośląskim stale się zmniejsza. Zwiększa się natomiast liczba studentów uczelni prywatnych. W całym województwie w 2011 roku studiowało 158,261 tys. osób⁷, przy czym zdecydowanym centrum akademickiego Dolnego Śląska jest Wrocław zaliczany, obok Warszawy, Krakowa i Poznania do największych ośrodków akademickich (kryterium jest liczba studentów wyższa niż 100 tys.).

W samym Wrocławiu studiuje ok. 140 tysięcy osób. Największymi uczelniami w mieście (i regionie) są: Uniwersytet Wrocławski (31 557 tys. studentów), Politechnika Wrocławska (33 775 tys.), Uniwersytet Przyrodniczy (10 854 tys.) i Uniwersytet Ekonomiczny (16 137 tys.)⁸. Największe uczelnie mają również w swojej ofercie zdecydowanie najszerszy wachlarz kierunków studiów i specjalności.

Największym zainteresowaniem studentów z Dolnego Śląska cieszą się kierunki społeczne, techniczne oraz pedagogiczne. Z kolei najczęściej uruchamianymi kierunkami studiów na dolnośląskich uczelniach są: pedagogika (22 w 2010 r.), zarządzanie (22), ekonomia (18), zarządzanie i inżynieria produkcji (16)⁹. Co ważne, niektóre kierunki „popularne” są kierunkami nadpodażowymi. Zbyt duża liczba ich studentów oraz absolwentów sytuuje je w grupie zawodów nadwyżkowych, w których trudno znaleźć pracę.

Tab. 1 Zawody nadwyżkowe w województwie dolnośląskim w I półroczu 2012 r.

Lp.	Nazwa zawodu i specjalności	Liczba zarejestrowanych bezrobotnych (stan na koniec czerwca 2012 r.)	Napływ bezrobotnych w I półroczu 2012 r.	Liczba zgłoszonych ofert pracy w I półroczu 2012 r.
1	Ekonomista	1302	899	9
2	Pedagog	759	605	11
3	Specjalista ds. marketingu i handlu	525	377	113
4	Specjalista administracji publicznej	500	436	24
5	Pielęgniarka	375	245	65
6	Politolog	295	223	0
7	Specjalista ds. organizacji usług gastronomicznych, hotelarskich i turystycznych	235	226	5
8	Fizjoterapeuta	207	223	102
9	Pozostali specjaliści ds. zarządzania i organizacji	184	218	9
10	Filolog - filologia obcojęzyczna	175	145	0
11	Nauczyciel przedszkola	168	96	107
12	Specjalista ds. badań społeczno-ekonomicznych	160	103	0
13	Socjolog	156	130	0
14	Filolog - filologia polska	155	128	0
15	Specjalista do spraw finansów	151	122	15

Źródło: DWUP, Ranking zawodów deficytowych i nadwyżkowych w woj. dolnośląskim w I półroczu 2012 r., s.15.

⁷ Główny Urząd Statystyczny, *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, Warszawa 2012, s. 108; *Studia na Dolnym Śląsku*, <http://wroclaw.studia.net/akademicki-wroclaw/4882-studia-na-dolnym-slasku>.

⁸ Główny Urząd Statystyczny, *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, Warszawa 2012, s. 108.

⁹ A. Niesporek, T. Kupiec, A. Bryzie, P. Saczawa, R. Morawski: *Badanie rynku edukacji wyższej i kształcenia ustawicznego na terenie dolnego śląska. Raport podsumowujący badania*, Dolnośląskie Obserwatorium Rynku Pracy, s. 59.

W Podregionie Legnicko-Głogowskim mają swoje siedziby: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy, Wyższa Szkoła Menadżerska w Legnicy, Wyższa Szkoła Medyczna w Legnicy, Politechnika Wrocławska – Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Legnicy, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Głogowie, Uczelnia Zawodowa Zagłębia Miedziowego w Lubinie i Dolnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach.

W Podregionie Legnicko-Głogowskim daje się zauważyć znikomy udział profili praktycznych w uczelniach zawodowych na rzecz dominującego profilu ogólnie akademickiego.

Do wybranych barier dla wdrażania profilu praktycznego, szczególnie przez uczelnie niepubliczne moim zdaniem należą:

- wysokie koszty wdrożenia (drogie i szybko „starzejące się” laboratoria i warsztaty, droga kadra),
- zbyt długie praktyki zawodowe,
- brak kadry z doświadczeniem w przemyśle i biznesie, która mogłaby być trenerami,
- nauczycielami,
- nastawienie na łatwiejsze, krótsze i tańsze studia ogólniakademiackie przyciągające kandydatów, szczególnie w okresie niżu demograficznego i spadającej liczby kandydatów,
- efekty obszarowe dla nauk technicznych zdefiniowane dla profilu ogólniakademiackiego i profilu praktycznego różnią się w niewielkim stopniu w zakresie merytorycznym, „nasiąknięcie” praktyką w efektach obszarowych jest niewyróżnione zarysowane,
- brak rzeczywistego zainteresowania ze strony wielu zakładów pracy do współpracy z uczelniami.

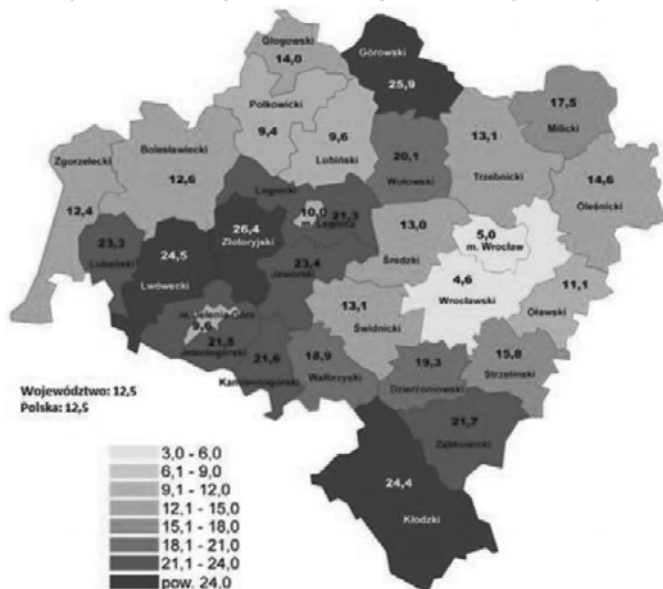
Mimo, że rozwiązania prawne umożliwiają w ramach KRK (Krajowych Ram Kwalifikacji) autonomiczne rozwiązania programów studiów, większość lokalnych uczelni nie zdecydowała się na wdrożenie profilu praktycznego.

Rynek pracy na Dolnym Śląsku – zarys charakterystyki

Zdaniem ekspertów, rynek pracy województwa dolnośląskiego jest bardzo zróżnicowany wewnętrznie i dychotomiczny. Można wskazać obszary, na których sytuacja na rynku jest dobra, jak i takie, na których jest niekorzystna. Podregiony rozwojowe to miasto Wrocław, podregion wrocławski i związana z KGHM część podregionu legnicko-głogowskiego (powiaty lubiński, polkowicki, legnicki, miasto Legnica). Bezrobocie we Wrocławiu i podregionie wrocławskim wynosi obecnie ok. 5-6%. Pod Wrocławiem (Kobierzyce, Oława) oraz Legnicą i Wałbrzychem pojawiły się strefy ekonomiczne, w których dzięki inwestycjom firm zagranicznych, wielu mieszkańców znalazło pracę. Parametry związane z rynkiem pracy w powiatach górowskim, lubańskim, złotoryjskim i jeleniogórskim (bez Jeleniej Góry) nato-

miast, wypadają słabiej niż w Polsce wschodniej. Tereny pogranicza legnicko-jeleniogórskiego charakteryzują się dużym odpływem ludności. Problematiczne są też obszary powiatu kłodzkiego i kamiennogórskiego. Bezrobocie w powiatach złotoryjskim i lubańskim sięga 20%. Ekspersi zwracają uwagę, że obraz województwa dolnośląskiego, jako jednoznacznie „wygrywającego” z innymi województwami, jest nieco zafałszowany.

31. Stopa bezrobocia w województwie dolnośląskim w układzie powiatów (stan na 31.12.2011r.)



Źródło: Projekt „Dolnośląskiego Regionalnego Planu Działań na Rzecz Zatrudnienia na 2012 rok”, Wrocław, luty 2012r.

Rys. 3. Stopa bezrobocia w województwie dolnośląskim w układzie powiatów.

Na obszarach problematycznych załamał się tradycyjny model gospodarki, a nie powstał nowy w jego miejsce. Zdaniem ekspertów tereny te to „ofiary transformacji gospodarczej”. W okolicach tych powiatów nie ma dużych firm, trudno o miejsca pracy. Jeden z ekspertów reprezentujący biuro karier wrocławskiej uczelni zwrócił również uwagę na problemy, które niekiedy pojawiają się również na obszarach, na których jest dużo miejsc pracy. W strefie ekonomicznej w Kobierzycach stworzono wiele miejsc pracy, natomiast przez jakiś czas istniał tam problem z obsadzeniem stanowisk w działach produkcji, ponieważ osoby długotrwale bezrobotne, mieszkające na tych obszarach, nie były w stanie podjąć tej pracy, nie sprawdzały się lub szybko z niej rezygnowały.

W aspekcie potencjału gospodarczego najlepsza sytuacja jest we Wrocławiu oraz powiecie wrocławskim. Dobra jest kondycja powiatów: lubińskiego, polkowickiego (podregion legnicko-głogowski), oławskiego (podregion wrocławski) oraz m. Legnicy (podregion legnicko-głogowski). Z kolei powiaty Ząbkowski (podregion wałbrzyski), Górowski (podre-

gion legnicko-głogowski) i Kłodzki (podregion wałbrzyski) charakteryzują się najgorszą kondycją gospodarczą.

Jeżeli chodzi o rynek pracy, to najlepsza sytuacja w tym zakresie występuje w dwóch powiatach podregionu legnicko-głogowskiego (lubińskim i m. Legnicy), podregionie m. Wrocław, jednym powiecie podregionu wrocławskiego (powiecie wrocławskim) oraz jednym powiecie podregionu wałbrzyskiego (świdnickim). Najtrudniejsza sytuacja na rynku pracy występuje w podregionach jeleniogórskim (w powiatach: lubańskim, lwóweckim, złotoryjskim, ziemskim jeleniogórskim) i wałbrzyskim (w powiatach: dzierzoniowskim i kłodzkim).

Omawiając lokalny rynek pracy na przykładzie Podregionu Legnicko-Głogowskiego należy zauważyć jego zróżnicowanie. Obok potentata KGHM „Polska Miedź” S.A. – firmy globalnej, buduje się alternatywne miejsca pracy w zakładach skupionych w LSSE oraz w mniejszym stopniu w MSP (małych i średnich przedsiębiorstwach). Powiaty skupione wokół dużych firm mają stosunkowo niskie bezrobocie (np. m. Legnica, powiaty lubiński i polkowicki) zaś inne, oddalone od lokalnych centrów gospodarczych – wysokie (powiat górowski, złotoryjski czy jaworski).

KGHM „Polska Miedź” S.A. prowadzi politykę zatrudnienia w zasadzie bez udziału lokalnych uczelni – jako stabilny, atrakcyjny i pożądanym pracodawcą ma duży nadmiar zainteresowanych pracą w swoich strukturach (nawet na stanowiskach o najniższych kwalifikacjach). Inaczej sytuacja wygląda w LSSE, której dobre praktyki pragnę przybliżyć.

Szkolnictwo zawodowe Regionu Legnicko-Głogowskiego wobec potrzeb kadrowych przedsiębiorców Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

W odpowiedzi na zblizenie i dobre relacje uczelni LGOM – u i Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej dnia 15 lutego br. odbył się panel dyskusyjny, pn. „*Szkolnictwo zawodowe Regionu Legnickiego wobec potrzeb kadrowych przedsiębiorców Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej*”.

Udział w spotkaniu wzięły delegacje przedsiębiorców działających na terenie strefy, instytucji regionalnego szkolnictwa zawodowego oraz LSSE. Wśród poruszanych kwestii znalazły się:

- System regionalnego szkolnictwa zawodowego w kontekście potrzeb kadrowych przedsiębiorcy „strefowego”,
- Oczekiwania jednostek szkolnictwa zawodowego wobec przedsiębiorcy (praktyki i staże zawodowe w procesie edukacji zawodowej),
- Wyższe szkolnictwo zawodowe wobec wyzwań regionalnego rynku pracy,
- Model szkolenia zawodowego.

Efektem dyskusji paneli stów były zaprezentowane wnioski poddyskusyjne:

- Pracodawcy szukają jednostek o złożonych kompetencjach, łączących wiedzę, umiejętności, predyspozycje i motywację do pracy,
- Zadaniem przedsiębiorcy jest zgłoszenie szkołom zapotrzebowania na pracowników posiadających poszczególne umiejętności,
- Rolą szkół jest pomoc pracodawcom w wykształceniu przyszłych pracowników,
- PUP powinien realizować szkolenia w zakresie ustalonym z przedsiębiorcami,
- Szkoły powinny otrzymać od przedsiębiorcy matrycę kwalifikacji pracowników każdego szczebla, by móc odpowiednio kształcić przyszłe kadry,
- Brak jest skutecznej promocji szkolnictwa zawodowego – trzeba dotrzeć do przyszłego ucznia/studenta,
- Kształcenie „na miarę” jest ryzykowne, bowiem rynek pracy stale się zmienia,
- Tylko nieliczni przedsiębiorcy wykazują zainteresowanie współpracą z jednostkami kształcenia zawodowego,
- Jednostki szkolenia zawodowego oczekują współpracy z przedsiębiorcami w zakresie organizacji praktycznej nauki zawodu i praktyk zawodowych, tworzenia klas patronackich, pomocy finansowej lub rzeczowej, oraz delegowania pracowników firm strefowych do prowadzenia zajęć merytorycznych,
- 75% firm strefowych jest zadowolonych z kształcenia kadry inżynierskiej,
- 30% przedsiębiorców LSSE jest zadowolonych z kadry średniego szczebla.

W ramach przedmiotowego panelu dyskusyjnego przedstawiono następujące propozycje działań:

- Organizacja wizyt studyjnych w przedsiębiorstwach, by pokazać obecnym uczniom/studentom firmę „od podszewki”, wskazać jako potencjalne miejsce pracy,
- Jednostki szkolenia zawodowego mogłyby delegować nauczycieli/wykładowców do firm strefowych, celem prowadzenia ćwiczeń, szkoleń kadry średniego szczebla, a także zaznajomienia się z wdrożonymi procesami technologicznymi,
- Powołanie Konwentu Uczelni Legnicko-Głogowskiego Okręgu z udziałem firm strefowych, jednostek samorządu terytorialnego, PUP oraz LSSE w roli koordynatora (opiniowanie programów kształcenia, tworzenie nowych kierunków, specjalności),
- Stworzenie wspólnie z inwestorami LSSE banku tematów prac inżynierskich i licencjackich. Przedsiębiorcy mogliby dyktować kierunek badań studenckich celem wdrożenia wyników w dotychczasowe procesy technologiczne,
- Zebranie wiedzy wśród firm strefowych o zapotrzebowaniu na konkretnych specjalistów – zdefiniowanie oczekiwań przedsiębiorcy,
- Koszt kształcenia inżynierów jest większy od kosztu kształcenia humanistów (problem uczelni prywatnych),
- Włączenie pracodawców w proces kształcenia (praktyki, staże zawodowe),

- Pisanie prac dyplomowych pod kierunkiem pracownika oddelegowanego przez przedsiębiorcę strefowego,
- Przeprowadzanie egzaminów dyplomowych w obecności pracodawcy, który mógłby w następstwie przyjąć na staż najlepszego absolwenta,
- Utworzenie klastra bądź parku naukowo-technologicznego, w ramach którego rozwinięta zostałaby współpraca między szkołami oraz przedsiębiorstwami.

Wnioski

1. Blisko 2/3 wszystkich studiujących w polskich uczelniach niepublicznych stanowią studenci kierunków ekonomiczno-administracyjnych oraz społecznych i pedagogicznych, choć notuje się tu w ostatnim pięcioleciu trend spadkowy.
2. Na Dolnym Śląsku również dominują kierunki społeczne, pedagogiczne i ekonomiczno-administracyjne, choć dzięki Politechnice Wrocławskiej udział kierunków technicznych jest wysoki a ich absolwenci nie mają problemu ze znalezieniem pracy.
3. W Podregionie Legnicko-Głogowskim w uczelniach z nazwy zawodowych dominuje profil ogólnoakademicki, choć z uwagi na przemysłowy charakter tego obszaru powinien przeważać profil praktyczny z kierunkami technicznymi, dający większe szanse znalezienia zatrudnienia na lokalnym rynku pracy.
4. W ramach społecznej odpowiedzialności uczelni podregionu należy budować dobre relacje z interesariuszami (pracodawcami, samorządowcami, między samymi uczelniami i innymi) dla stworzenia oferty edukacyjnej odpowiadającej zapotrzebowaniu klientów.
5. Przykładem dobrej praktyki jest odbyty panel dyskusyjny, zainicjowany przez LSSE i wypracowane na nim kierunki działań.

Zaprezentowane w treści artykułu informacje oraz przykłady stanowią zapewne wycinek możliwych rozwiązań, ale mogą być inspiracją do dalszych poszukiwań i budowania dobrych relacji interesariuszy szkół wyższych.

Literatura

- Białecki J., *Międzynarodowe badania, debata i polityka edukacyjna*, [w:] „Nauka i szkolnictwo wyższe” 2008, nr 1 (31).
- Geryk M., *Społeczna odpowiedzialność uczelni*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2012.
- Główny Urząd Statystyczny, *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS: Warszawa 2012.
- Niesporek A., Kupiec T., Bryzie A., Saczawa P., Morawski R., *Badanie rynku edukacji wyższej i kształcenia ustawicznego na terenie dolnego śląska. Raport podsumowujący badania*, Dolnośląskie Obserwatorium Rynku Pracy.
- Olszewski W., *W poszukiwaniu modelu uczelni lokalnej – studium przypadku*, [w:] Adamczyk M., Chmiel A., *Społeczności lokalne. Problemy, zmiany, rozwój*, Wyd. DWSPiT, Polkowice 2012.
- Ranking zawodów deficytowych i nadwyżkowych w woj. dolnośląskim w I półroczu 2012 r.*, DWUP.
- Raport o stanie edukacji 2011. Kontynuacja przemian*, Wyd. IBE, Warszawa 2012.